Rok 2. №. 205. Sosnowiec, niedziela 4 września 1927 roku. Cena numeru 20 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Wody opadają w Małopolsce Wschodniej,

odsłaniając ruiny i gruzy.

San uspokaja się.

PRZEMYŚL, 3.9. Wczoraj w godzinach popołudniowych woda na Sanie zaczęła opadać ze stanu 5 mtr. do 4 mtr. 40 cm.

Wody opadają.

STANISŁAWÓW, 3.9. Z powiatu kałuskiego nadeszły wiadomości, że woda opada. Pozatem ze wszystkich innych powiatów donoszą że woda w dalszym ciągu się podnosi. — Przedewszystkiem w powiatach skolskim, rohatyńskim, stryjskim zalewane są dalsze wsie i miejscowości.

Brak zupełnych wiadomości z powiatu Dolina, Peczyniżyn i Turka wobec zupełnego przerwania wszelkiej komunikacji.

Truskawiec ocalał.

LWÓW, 3.9. Fala burz i wylewów, która przeszła nad zagłębiem naftowem i okolicami, wyrządzając olbrzymiez szkody, ominęła zdrojowisko Truskawiec. Zdrojowisko bezpośrednio od burzy nie ucierpiało. Komunikacja ze wszystkiemi ośrodkami normalna.

Sześć trupów wydobyto z pod gruzów

LWÓW, 3.9. Najwięcej dotknięty powodzią jest Borysław, gdzie zawaliło się 12 domów mieszkalnych, w tem 6 dwupiętrowych. Mienie mieszkańców tych budynków przepadło w gruzach. Z pod gruzów wydobyto 6 trupów. Na niektórych ulicach woda dochodzi jeszcze do jednego metra. Woda zalała szereg kopalni, należących do koncernu Limanowa i Fanto. Urządzenia techniczne w wielu szybach zostały doszczętnie zniszczone. Zabudowania Polminu stoją pod wodą.

Komunikat sowiecki

w sprawie tajemniczego zabójstwa.

WARSZAWA, 3. 9. Biuro prasowe poselstwa sowieckiego jest upoważnione do zakomunikowania co następuje:

„Dnia 2 września około godz. 11 rano w poselstwie Z.S.S.R. zjawił się nieznajomy obywatel, który zwrócił się do kurjera Schlafera z żądaniem widzenia się z charge d'affaires Uljanowem. Na pytanie w jakiej sprawie pragnie się widzieć z p. Uljanowem, przybyły rozpoczął awanturę, rzucił się z fińskim nożem w ręku na kurjera i zranił go w twarz. Według dalszych zeznań kurjera i obecnych w tym momencie interesantów, napastnik rzucił się do ucieczki w stronę drzwi wejściowych, jednak widząc niemożliwość ucieczki, gdyż drzwi były zamknięte, dobył z kieszeni rewolweru. W tym samym momencie został zabity kilku strzałami, danemi przez drugiego kurjera poselstwa Z. S. S. R. Guziewa. Przy zabitym znaleziono dokumenty na nazwisko Józefa Trajkiewicza, syna Józefa i Aleksandry, urodzony w roku 1907. Dalsze śledztwo w toku.

Czy powyższy komunikat odpowiada rzeczywistości, dowiemy się z komunikatu władz polskich, które sprawę powyższą badają. (Przyp. red.)

Bestjalstwo piratów amerykańskich

Wrzucają do morza 450 emigrantów.

LONDYN, 3. 9. „Daily Express“ donosi z Hawanny, iż wedle relacji morskiej policji, zdarzył się na pełnem morzu między wyspą Kubą a Stanami Zjednoczonemi niezwykły w dziejach żeglugi fakt okrucieństwa.

Pewien statek przemytniczy, wiozący do Stanów Zjednoczonych alkohol, zabrał na swój pokład 450 emigrantów przeważnie Polaków i Greków, aby ich przewieźć bez paszportów do Stanów Zjednoczonych.

W odległości 60 mil morskich od brzegu natknął się statek przemytniczy na kanonierkę policyjną, która puściła się w pogoń za przemytnikami. Kapitan pirackiego statku, czując, iż nie umknie postanowił uratować się od odpowiedzialności.

Wydał więc rozkaz, aby wrzucono do morza cały ładunek alkoholu i wszystkich pasażerów nie posiadających w porządku dokumentów podróżnych.

Bestjalska załoga wykonała rozkaz i 450 emigrantów zginęło w morzu.

Zatruta kompanja 6 pułku legjonów

Po spożyciu na obiad konserw mięsnych.

WILNO, 3.9. W 6-ym pułku piechoty legjonów cała 6 ta kompanja, złożona ze 106 ludzi, zachorowała nocy ubiegłej z objawami zatrucia po spożyciu na obiad konserw mięsnych.

Przeszło 60 żołnierzy ciężko chorych wijących się w bolեściach, musiano przewieźć do szpitala garnizonowego, pozostałych 40 leczy się w lazarecie pułkowym.

Konserwy oddano do zbadania. Prawdopodobnie uległy one zepsuciu wskutek nieuszczelnienia puszek.

Wołanie o pomoc.

LWÓW, 3. 9. Jak donosi „Dziennik Lwowski“, wiele gmin przez specjalnych wysłańców błaga rozpaczliwie o pomoc i ratunek. Brygidyn pod Stryjem na linji Drohobycz — Stryj skutkiem wylewu Kłodnicy zupełnie zalany. Trzy mosty koło Rozwadowa zniszczone. W ostatniej chwili woda zalała gminy Hromohord i Dołhoruki.

Pokojowa misja Polski na arenie świata.

PARYŻ, 3.9. „Petit Parisien“ donosi, że Polska przedłoży Zgromadzeniu Ligi Narodów projekt ogólnego paktu bezpieczeństwa. Minister Sokal zajęty jest obecnie ostateczną redakcję tego projektu.

Polska zdecydowała się na ten krok, aby dać dowód swoich intencyj pokojowych. Wskutek swego położenia geograficznego i dotychczasowych niepowodzeń wszystkich podobnych prób, jest zmuszoną jeszcze raz podjąć taką misję, aby uniknąć nowej wojny

Pisma donoszą, że...

— Min. spraw wewnętrznych wyjaśniło w specjalnym okólniku, że wypłata jednorazowego zasiłku pracownikom komunalnym, na wzór zasiłku, przeznaczonego dla funkcjonarjuszy państwowych, nie stoi w sprzeczności z obowiązującemi przepisami. Obecnie więc wszystko zależy od poszczególnych miast i ich możliwości finansowych.

— Min. rolnictwa zwróciło się do instytucyj rolniczych w Wilnie z ankietą w sprawie projektu rządowego utworzenia w Wilnie wielkiego spichrza żyta w Polsce W Wilnie miałaby być utworzona wyłącznie rezerwa żyta, natomiast rezerwy pszenicy koncentrowanoby w Poznaniu i we Lwowie.

— Uroczysty akt otwarcia targów wschodnich we Lwowie odbędzie się dzisiaj.

— Numer 89288 dolarówki, na który padła wygrana 40.000 dolarów, jest w posiadaniu „kasy prezorności urzędników firmy „Norblin, Buch i Werner“ w Warszawie. Wygrana ma być podzielona miedzy wszystkich pracowników, tj. około 100 osób, z wyjątkiem dyrektorów, którzy udziału w tym losie nie mieli. Podział nastąpić ma w ten sposób, że urzędnicy, którzy niedawno pracują w firmie, otrzymają po 3—4000 zł., starsi zaś po 15—20.000 zł. Zrozumiała jest radość, jaka ogarnęła wszystkich urzędników firmy po otrzymaniu elektryzującej wiadomości o wygranej.

— Wojewoda poznański p. Bniński rozpoczął z dniem dzisiejszym urlop wypoczynkowy.

Na zaproszenie p. prezydenta Rzeczypospolitej p. wojewoda wraz z małżonką wyjechał na dwudniowy pobyt do Spały.

— Nacjonalistyczna „Boersen-zeitung“ grozi Litwie krokami dyplomatycznemi ze strony Niemiec, o ile Litwa w dalszym ciągu rozpowszechniać będzie wiadomości o ucisku miejszości litewskiej w Niemczech.

— Dekret rządu włoskiego, skierowany przeciwko kawalerom, wzbraniającym się wstąpić w związki małżeńskie — zaczyna przynosić rezultaty. Mianowicie centralne biuro statystyczne włoskie stwierdza, że w trzecim kwartale 1927 roku zanotowano godne uwagi zwiększenie się ilości małżeństw w stosunku do poprzednich lat. Wprawdzie liczba urodzin się zwiększyła, ale zanotowano również mniej wypadków śmierci, wobec czego nastąpiło wyrównanie.

O utrwalenie pokoju w Europie.

Najpierw rozbrojenie Niemiec, a potem zniesienie okupacji Nadrenji.

Na czoło zagadnień, jakiemi zajmować się będzie tegoroczne generalne zgromadzenie członków ligi narodów w Genewie, wybija sie przedewszystkiem żądanie Niemiec zmniejszenia armji okupacyjnej w Nadrenji, oraz związane z tem stanowisko Francji, dotyczącezagwarantowania nienaruszalności granic Polski.

Ta ostatnia sprawa ma szczególnie ważne znaczenie dla Polski. Francja doszła bowiem nareszcie do wniosku, że umowy locarneńskie nie są wystarczającem zabezpieczeniem Francji, ponieważ atak na Francję może nastąpić także od wschodu, t. j. od strony Polski. Niemcy, naruszając zbrojnie granice Polski, godzą równocześnie w „prestige" mocarstwowy Francji, jako sojuszniczki Polski, a nawet i w bezpieczeństwo granic francuskich, ustalonych traktatem wersalskim. Z tego zdaje sobie Francja doskonale sprawę.

Jednakże wątpliwèm się bardzo zdaje, czy słowna lub piśmienna gwarancja granic Polski będzie w zupełności wystarczająca, chociażby nawet do tego paktu przystąpiła Anglja, jako gwarantka. Wiadomo bowiem aż nadto dobrze, że wszelkie traktaty i umowy Niemcy łamią przy pierwszej lepszej sposobności, uważając je w ogóle w myśl tradycji bismarkowskiej za „świstek papieru". Chwiejna i obłudna polityka Anglji wobec Niemiec przy znanych sympatjach angielskich do tego kraju, również nie może stanowić dla Polski całkowitej gwarancji.

Gwarancją taką byłoby rozbrojenie Niemiec i to nie na papierze, ale rozbrojenie rzeczywiste i do sedna rzeczy sięgające.

Komedja rozbrojenia Niemiec ciągnie się już od chwili podpisania traktatu wersalskiego. Uczyniwszy na pozór zadość żądaniom państw koalicyjnych, Niemcy w rzeczywistości bynajmniej się nie rozbroiły. Oprócz urzędowej liczby żołnierzy posiadają Niemcy potężną, zakonspirowaną armję, w postaci całego szeregu militarnie wyszkolonych organizacyj, armję, gotową w każdej chwili do uderzenia. W ukrytych miejscach przechowują, pozatem w tajemnicy fabrykują różnego rodzaju broń i materjały wojenne; swój zaś przemysł chemiczny organizują w ten sposób, że w każdej chwili może być on zdolny fabrykować gazy trujące. Wszystkie dotychczasowe noty sojuszników Niemcy zbywały dotąd cynicznemi odpowiedziami, nie czyniąc ani jednego kroku w kierunku faktycznego rozbrojenia.

Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę sam tylko teren zajęty przez wojska aljanckie Nadrenji, których wycofanie wzgl. zmniejszenie ma być obecnie przedmiotem przetargów na terenie ligi narodów, — to okazuje się, że na tem terytorjum okupowanem Niemcy ani kroku nie uczyniły dotąd w kierunku faktycznego rozbrojenia. Przeciwnie nawet, w ciągu ostatniego roku— jak wynika z raportu gen. Guillaumata, naczelnego dowódcy armji okupacyjnej w Nadrenji — Niemcy pracują gorączkowo nad stworzeniem na tym terenie sił zbrojnych, zdolnych do podjęcia w razie potrzeby, natychmiastowych działań przeciwko wojskom aljanckim.

Nie oglądając się na traktat wersalski ani na żadne zakazy, Niemcy tworzą w Nadrenji liczne organizacje przysposobienia wojskowego, budują wielkie bazy lotnicze w bezpośredniem sąsiedztwie tego terenu, rozszerzają linje lotnicze i kolejowe, a nawet powiększają organizacje czerwonego krzyża.

Dlatego też nawet za cenę zagwarantowania nienaruszalności granic Polski, Francja nie powinna wycofywać, ani też zmniejszać swej armji okupacyjnej w Nadrenji. Dopóki Niemcy nie przeprowadzą zupełnego rozbrojenia, jak to przewiduje traktat wersalski, pogotowie francuskie na zachodzie Niemiec jest jedynem zabezpieczeniem granic Polski i jedyną gwarancją pokoju w Europie.

Francuska „straż nad Renem" trwać musi przynajmniej dopóty, dopóki Polska nie nabierze potrzebnych sił i granitowej mocy do odparcia ewent. najazdu niemieckiego w sposób godny narodu o mocarstwowem znaczeniu.

—o.

Gospodarka francuzów w Zagłębiu.

Gdy zmieniające się jak w kalejdoskopie rządy polskie, terroryzowane przez przemysłowców groźbą zamknięcia kopalni i fabryk, pożyczały im pieniądze, a odbierały śmiecie wówczas powstała w Sosnowcu t. zw. „kolonja Focha". Jest to szereg pałacyków, zbudowanych za krwawicę ludu polskiego dla wyzyskiwaczy francuskich, którzy, jakby na ironję, użyli nazwiska wielkiego marszałka, by upamiętnić zwycięstwo żądzy zysków nad naiwnością ministrów polskich.

Przenieśmy się jednak z tych komfortów urządzonych siedzib francuzów i ich parobków do domów, zamieszkałych przez robotników, których krew i pot wzniósł te pałace.

I oto zobaczymy to, co zobaczyła komisja sanitarna, która dokonała oględzin domów robotniczych tow. sosnowieckiego i opisała to w protokule który dosłownie przytaczamy poniżej:

„Protokuł"

Dnia 23 sierpnia 1927 r. komisja sanitarno-policyjno-budowlana po przeprowadzeniu rewizji stwierdziła, że w domach towarzystwa sosnowieckiego kopalni węgla i zakładów hutniczych w Sosnowcu przy ul. Podjazdowej NNr 1, 2, 3, 5, 7, 9 i 14 w większości mieszkań podłogi są całkiem przegniłe, w wielu mieszkaniach sufity przeciekają, klatki schodowe są naogół brudne, w klatkach schodowych brak szyb. Antisanitarny stan tego rodzaju ujemnie odbija się na zdrowiu mieszkańców.

I zarządziła: podłogi winny być gruntownie zreparowane, ewentualnie ułożone nowe, sufity poprawione, klatki schodowe odświeżone w terminie do 1-go listopada 1927 r. W razie niezastosowania się do powyższych zarządzeń, sprawa zostanie skierowana na drogę sądową.

Podpisali:
Dr. Karol Faliński, kierownik m. u. z.
Szmidt, technik miejski,
Konopelski st przod. przedstawiciel pol. p.

Oto jak kapitaliści dbają o zdrowie robotnika! Czy potrzeba jeszcze komentarzy do tego protokułu?

Sobie pałace, robotnikom chlewy...

(s)

Duch na cmentarzu w Warszawie.

Pogoń za nim wśród grobów.

Na cmentarzu bródzieńskim w Warszawie wczoraj o zmroku wybuchła panika. Po głównej alei biegał jakiś człowiek i krzyczał co sił:

— Duch!

Biały duch!

Tam wśród grobów.

Nielicznych przechodniów, którzy słyszeli wołania przestraszonego człowieka — strach obleciał od stóp do głów. Kobiety z piskiem rzuciły się do ucieczki.

Jeden tylko obywatel Marjan Jaworski nie uląkł się ducha. Gromkim głosem zawołał:

— Gdzie on jest? Prowadźcie mnie do ducha.

Obywatel, który pierwszy zaalarmował przechodniów, ruszył wąską ścieżką

między groby.

Za nim szedł z grubym sękatym kijem w dłoni p. Jaworski.

Po kilku minutach marszu przewodnik przykucnął za pomnikiem i drżącym głosem wyszeptał:

— O tam stoi! Jak żywy trzyma się drzewa.

Istotnie w odległości dziesięciu kroków, pod rozłożystem drzewem zamajaczyła

biała postać.

Duch jednak widocznie był bardzo niespokojny. Oglądał się wokoło i tupał gniewnie nogami w ziemię.

Pan Jaworski uśmiechnął się znacząco do towarzyszów i znienacka wyskoczył z za pomnika.

— Bij! Zabij! — krzyknął.

— Za mną

bić ducha!

Duch na widok skaczących

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre.

POWIEŚĆ

41

Miał teraz wytkniętą drogę poszukiwań i niejaką nadzieję osiągnięcia celu.

Napisał naprzód do izby notarjalnej i przez dziesięć dni niecierpliwie oczekiwał odpowiedzi. Zawiadomiono go wreszcie, że hr. de Villegente u żadnego z notarjuszów nie złożył testamentu.

Po tym zawodzie pozostało mu już jedynie źródło informacji: służba hrabiego. Zażądał od swego pracodawcy uwolnienia na jeden dzień i pojechał do Paryża.

XXV.

Zaraz rano poszedł do odźwiernego, który udał, że go nie poznał. Był to odwet. Paweł często dawniej przechodził około jego loży, nie przywitawszy go. Obrażony domyślił się, że gość potrzebuje go teraz.

Paweł zdjął kapelusz i przemówił uprzejmie:

— Niech pan będzie łaskaw powiedzieć mi, czy lokaj hrabiego de Villegente mieszka tu jeszcze?

— Nie — sucho odrzekł odźwierny.

— Chciałem go prosić o pewne objaśnienie. Może pan mi je udzieli?

— O cóż to chodzi?

— Hrabia de Villegente był moim... krewnym. Musi pan wiedzieć o tem.

— Tak? — odrzekł odźwierny zdziwiony, lecz już nieco zmiękczony.

— Nawet dość blizkim. Miał on przyjaciela, pana... pana... Jakże on się nazywa? Nie mogę sobie przypomnieć...

— P. Limozan.

— Ten sam. Otóż potrzebuję skomunikować się z tym panem, a nie wiem adresu jego.

— P. Limozan mieszka przy ulicy Vour-des-Dames, Nr. 12, blisko kościoła św. Trójcy.

— Dziękuję panu.

Ranoir popędził na wskazaną ulicę.

— Czy tutaj mieszka p. Limozan? — zapytał odźwiernego.

— Tutaj, pierwsze piętro, drzwi wprost — odrzekł, nie zastanowiwszy się nad zapytaniem i nie objaśniwszy pytającego, że p. Limozan nie żyje, a mieszkanie zajmuje pozostała po nim wdowa.

Na odgłos dzwonka otworzyła sama pani Limozan.

Była to matrona okrągła, licząca lat pięćdziesiąt, o policzkach pokrytych krostami i oczach chytrych. Okrywał ją peignoir napół żałobny.

— Pragnąłbym zobaczyć się z p. Limozan.

— Z moim mężem! — zawołała zdziwiona.

— Tak, z mężem pani.

— Niestety, panie, nie żyje już.

— Tego jeszcze brakło, do choroby! — ze złością zaklął Ranoir.

Pani Limozan osłupiała wobec tej popędliwości młodzieńca i lekceważenia form towarzyskich. Ale ponieważ była wielce pobłażliwą, więc rzekła:

— Co panu się stało? Niech pan wejdzie do pokoju, stoimy w drzwiach, a jeśli zdarzy się panu wydać jeszcze raz podobny okrzyk...

— Przepraszam panią — odrzekł Paweł wchodząc. — To śmierć nieodżałowanego męża pani tak mnie wzruszyła, gdyż zniszczyła wszystkie moje nadzieje. Zresztą, może pani będzie mogła objaśnić mię.

— O cóż to chodzi?

— O testament jego przyjaciela, hr. Rudolfa de Villegente, którego jestem synem nieprawym. Hrabia sporządził dwa testamenty i jeden zachował w pałacu, drugi zaś złożył u swego przyjaciela. Pierwszy zniknął, więc poszukuję drugiego. Czy niewiadomo co pani o tem?

— O testamencie mąż mój nie mówił mi nigdy, ale cytował mi dosłownie zapis, uczyniony na rzecz syna nieprawego.

— Pamięta pani tekst?

— Pamiętam, zapomniałam tylko nazwiska syna. Mąż mój, nie bardzo zwierzający się przedemną, postąpił na ten raz wbrew swemu usposobieniu, tak dalece bowiem zdziwił go ten postępek hrabiego.

— Więc jakiż to był zapis? — zapytał Ranoir niecierpliwie.

— Tak panu pilno dowiedzieć się? Czy nie jest pan czasem legatarjuszem, synem pobocznym hrabiego?

— Powiedziałem już pani, że jestem nim.

— Pańskie nazwisko?

— Paweł Ranoir.

— Tak, przypominam sobie.

— Jeżeli pan tak ciekawy nie znając zapisu, to cóż to będzie, gdy dowie się o nim?

— Proszę, niech pani nareszcie powie!

— Odnoszący się do pana ustęp testamentu brzmiał tak: Zapisuję p. Pawłowi Ranoirowi, mojemu synowi nieprawemu, połowę kapitału, przynoszącego pięćdziesiąt tysięcy franków renty.

— Pięćdziesiąt tysięcy franków! I to prawda?

Wiadomość ta wprawiła Pawła w najwyższe zdumienie. Nigdy, nawet w marzeniach swoich, nie przypuszczał sumy tak wielkiej. Ambicja jego nie sięgała tak wysoko.

(c. d. n.)

przez groby uzbrojonych w ki je mężów — zamiast rozpłynąć się we mgle — wrzasnął:

— O rety! — i rzucił się do ucieczki.

Pan Jaworski nie dawał jednak za wygraną. Co sił w nogach popędził za duchem i złapał go koło parkanu.

Duch zbliska okazał się nietyle groźny ile śmieszny. Był to poprostu

mężczyzna w bieliźnie.

Trząsł się z chłodu i ze strachu.

Pogromcom swym opowiedział rzewną historję.

Oto wybrał się na cmentarz, aby odpocząć po pracy. Zmęczony przechadzką, usiadł na jednej z ławek nie zauważywszy, iż jest ona

świeżo pomalowana

olejną farbą. Ubranie było zniszczone. Na szczęście zjawił się jakiś chłopiec, który przedstawił się jako syn właściciela pralni chemicznej na Bródnie. Uszczęśliwiony „duch" p. Wacław Umiński, zamieszkały w Piastowie pod Warszawą

zdjął garnitur

i oddał go chłopcu.

Czyszczenie miało być dokonane na poczekaniu.

Niestety po dwu godzinach chłopiec nie wrócił, a p. Umiński w bieliźnie nie mógł wyjść z cmentarza.

Wzruszony opowiadaniem oszukanego p. Jaworski pożyczył mu swego saka.

P. Umiński

z gniewem w sercu

poszukuje młodocianego oszusta i złodzieja.

Podejrzane posady.

Czy nie handel żywym towarem?

Przed kilku dniami do biura pośrednictwa pracy w Sosnowcu przybyli dwaj panowie i oświadczyli, że do jednej z cukrowni potrzebne są 3 panny do zajęć biurowych, w wieku od lat około 20—22, przyczem jedna z nich miała otrzymać stanowisko naczelne.

Jegomościom tym dano 3 adresy panien i ci udali się na miejsce, by zawrzeć umowę. Dwie panienki, zamieszkałe w domach familijnych ditlowskich były długo indagowane. Zapytywano je. czy ta trzecia, p. Marja M. jest przystojna, czy ma szczęście do mężczyzn i t.p.

Jak widzimy z powyższego najmniej chodziło tym panom o kwalifikacje biurowe, więcej natomiast powierzchowność i charakter osoby, która miała zająć stanowisko kierownicze w biurze cukrowni.

Dowiedziawszy się, że owa panna Marja ma narzeczonego osobnicy ci wcale nie zgłaszali się do niej, natomiast drugiego dnia o godz. 8 wieczorem, pod domy familijne podjechał samochód i ci dwaj jegomoście domagali się od jednej z kandydatek na posadę, by natychmiast jechała z nimi do Mysłowic, w przeciwnym bowiem razie posady nie otrzyma.

Żądanie to wydało się angażowanej w tak niezwykły sposób panience podejrzanem i w rezultacie osobnicy ci odjechali z kwitkiem.

Niech fakt powyższy będzie ostrzeżeniem dla kandydatek na posady, jest bowiem rzeczą możliwą, że byli to handlarze żywym towarem, którzy chcieli zwabić niedoświadczone dziewczęta obietnicą dobrze płatnej posady.

Z Sosnowca.

(s) **Odczyt.** Dziś w sali sokolni hr. Renard w Sielcu pułkownik Małyszko wygłosi odczyt na temat „o obronie przeciwgazowej".

Początek o godz. 6.30 wiecz.

(s) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta postanowiono do komisji teatralnej wydelegować z ramienia magistratu wiceprezydenta Jarzę; zakupić meble dla szkoły w Milowicach; założyć telefon w szkole przy ul. Kościelnej; udzielić zezwolenia mieszkańcom ulicy Modrzejowskiej na odcinku od ul. Kościelnej do ul. Ostrogórskiej na korzystanie z kanału i na łączenie poszczególnych domów z głównym kolektorem, oraz rozpatrzono szereg spraw podatkowych, budowlanych i rekwizycji mieszkań.

(s) **Inspekcja policji.** Bawi w Zagłębiu komendant wojewódzki policji inspekter Barwicz, który przeprowadza inspekcję miejscowych komisarjatów p. p.

(s) **Z akad. koła zagłębian w Warszawie.** Zarząd A. K. Z. w Warszawie zawiadamia swych członków, jak również i tych kolegów, którzy zaczynają studjować w Warszawie, że sekretarz i skarbnik koła urzędują codziennie od godz. 17 do 18 ej w administracji dzien. „Polonia", Sosnowiec, ul. 3 go Maja 5a, telefon 5 12.

Wszelkich informacji udziela się na miejscu.

(s) **Z domu ludowego.** Dzisiaj, t. j. w niedzielę o godzinie 19.30 nastąpi uroczyste otwarcie sezonu prac w domu ludowym, towarzyskim wieczorem, poprzedzonym odegraniem przez sekcję dramatyczną arcywesołej farsy L. Dazyńskiej w 3 aktach p.t. „Zastąp mnie".

Powiadamiając o powyższem zarząd domu ludowego uprzejmie zaprasza sz. sz. członków i sympatyków o jaknajliczniejsze przybycie.

(s) **Sztandary komunistyczne.** Przy ulicy Warszawskiej, Sienkiewicza i Okrzei komuniści wywiesili wczorajszej nocy czerwone sztandary z napisami o treści antypaństwowej. Sztandary policja usunęła.

(s) **Schwytanie złodziei.** Poszukiwani od dłuższego czasu za różne kradzieże Apolonja Grzesik i Szmul Olsza wczoraj przez policję schwytani zostali i osadzeni w więzieniu.

(s) **Kradzież.** Do mieszkania Ireny Jelonkowej i Zofji Palimęki na kolonji hr. Renard dostali się złodzieje i skradli biżuterję wartości 135 złotych.

Z Czeladzi.

(c) **Związek właścicieli gruntów w Czeladzi.** W Czeladzi z inicjatywy prez. A. Rączaszka powstaje związek właścicieli gruntów w celu obrony wspólnych interesów. Wspólna własność obywateli przynosi około 10 tys. złotych, które dziś są zabierane przez kilku osobników, występujących w imieniu ogółu. Tak było np. z wydzierżawieniem polowania.

Związek również musi wytężyć wszystkie siły, by zapobiec projektowanej przez tow. Saturn regulacji Brynicy, co pozbawiłoby miasto możności rozwoju.

W tej sprawie bawił w Warszawie prez. Rączaszek i wręczył odpowiedni memorjał w ministerjum robót publicznych, gdzie przyrzeczono poprzeć starania obywateli.

Z Będzina.

Tydzień lotniczy w Będzinie.

Wczoraj w sali posiedzeń starostwa odbyło się zebranie miejscowego społeczeństwa zwołane przez komisarza Polakowskiego celem zorganizowania w Będzinie tygodnia lotniczego. Z zaproszonych 60 osób przybyło na zebranie około 20.

Po zagajeniu zebrania przez komisarza Polakowskiego na przewodniczącego wybrano dr. Rydera, następnie wyłoniono komitet tygodnia w skład którego weszli pp. d rowa Walewska, wice przewodnicząca, Placek, sekretarz, i d rowa Kosibowiczowa, skarbnik.

Sekcję odczytową powierzono prof. Antonowiczowi.

Ze względu na zbyt krótki czas postanowiono narazie urządzić dziś zbiórkę po ulicach i sprzedaż znaczka.

Postanowiono również zwrócić się do magistratu, aby za przykładem innych miast zrzekł się na korzyść tygodnia lotniczego procentów od wszystkich widowisk.

Co do dalszej działalności tygodnia powziąć decyzję na następnym zebraniu, które odbędzie się w pierwszych dniach tygodnia.

Nie możemy pominąć milczeniem opieszałości większej części społeczeństwa i to młodszego, które stale usuwa się od pracy społecznej a obarcza nią tę część społeczeństwa, którą stale i we wszystkich imprezach widzimy.

(b) **Osobiste.** P. Ant. Latusek, sekretarz sejmiku będzińskiego, wyjechał na sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

(b) **Sprawy sejmikowe.** Na piątkowych wyborach do sejmiku powiatowego w Bobrownikach zostali powołani na członków pp. W. Bacia i W. Sendek.

Wybory w gminie Wojkowice Kościelne i Niwce odbędą się dziś.

Wczoraj w starostwie został zaprzysiężony wójt gminy Łagisza, p. Jan Wygladacz

(b) **Ze sportu.** Zawody kolarskie tow. Hakoach odbędą się dnia 4 go września o godz. 2 po południu na szosie Siewierz — Koziegłów.

I szy bieg o mistrzostwo klubu; trasa 50 klm., dostępny tylko dla czł. Hakoachu.

II bieg nowicjuszy; trasa 20 klm., dostępny dla wszystkich.

III bieg dla gości; trasa 30 klm., dostępny wyłącznie dla gości.

Zbiórka zawodników o godzinie 13 ej w lokalu Towarzystwa.

(b) **Sztandary komunistyczne.** W nocy z dnia 2 — 3 bm., nieznani sprawcy rozwiesili na przewodach telefonicznych obok dworca kolejowego dwa sztandary komunistyczne z napisami: „Niech żyje rząd robotniczo chłopski" „Precz z rządem faszystowskim"

Z Zawiercia.

(z) **Ceny wieprzowiny.** Na ostatnio odbytem posiedzeniu komisji cennikowej przy magistracie m. Zawiercia ustalono ceny nast. artykułów:

Kronika.

KALENDARZYK.

Wrzesień **4** Niedziela — Rozalji Wawrzyńca

Wschód słońca 4.59
Zachód „ 6.19

RADJO.

Niedziela — 4 września.

WARSZAWA.

11.00 Transmisja z uroczystości sprowadzenia z powrotem do kościoła w Kodoniu Cudownego Obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej wywiezionego przez rosjan w r. 1875.
13.45 Odczyt p. t. „Zbiór owoców zimowych".
14.10 Odczyt p. t. „Odkażanie zbóż ozimych".
15.00 Komunikat meteorologiczny.
15.05 Odczyt p. t. „Matka, a szkoła powszechna".
15.30 Przerwa.
17.00 Audycja dla dzieci.
17.35 Koncert popołudniowy.
18.30 Rozmaitości.
18.55 Komunikaty P.A.T.
19.10 Odczyt p. t. „Stulecie romantyzmu.
19.35 Odczyt p. t. „Japonja, jako pośredniczka handlu między Wschodem a Zachodem".
20.00 Przerwa.
20.30 Koncert wieczorny poświęcony twórczości G. Griega.
22.00 Komunikat policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, komunikaty „P. A. T", nadprogram.

KRAKÓW.

13.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".
17.35 Transmisja z Warszawy.
18.40 Rozmaitości.
19.00 Wieczór poświęcony twórczości Adolfa Dygasińskiego.
20.08 Komunikat sportowy i inne.
20.15 Odczyt „O Debussym".
20.30 Koncert poświęcony twórczości Klaudjusza Debussy'ego.
22.00 Transmisja z Warszawy.
22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

POZNAŃ.

12.00 Odczyt p. t. „Gdzie i jak należy zakładać sztuczne łąki".
12.25 Odczyt p. t. „Powstanie, rozwój i stan obecny organizacyj rolniczych w Wielkopolsce".
17.35 Transmisja koncertu z Warszawy.
18.35 Nad program.
18.40 Program dla dzieci.
19.20 Odczyt p. t. „Barok w poezji polskiej XVII w".
19.45 Odczyt p. t „Dusza i jej trwanie w poezji i filozofji greckiej".
20.10 Komunikaty. Przerwa.
20.30 Koncert wieczorny.
22.00 Sygnał czasu. — Komunikaty sportowe.
22.20 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal".

Ogólna.

(a) **Tydzień lotniczy.** Dziś rozpoczyna się w całej Polsce tydzień lotniczy. Kto pragnie silnej Polski, kto chce, by nikt kraju naszego nie napadał, ten musi przyczynić się do wzmocnienia naszej potęgi powietrznej, któraby wzbudzała w sąsiadach obawę przed ewentualnem godzeniem na spokój i całość Rzplitej.

Zapiszmy się więc na członków L. O. P. P., kupujmy nalepki i znaczki i popierajmy wszelkiemi siłami zamiary i cele tej instytucji, której jedynem zadaniem jest utrzymanie pokoju.

słonina zł. 4 gr. 50 kg., sadło zł. 4 gr. 25 kg., szmalec nietopiony zł. 4 gr. 50 kg., szmalec topiony złotych, 6 kilogram, szynka zł. 5 gr. 98 kg., kiełbasa krajana zł. 4 gr. 80 kg., serdelowa zł. 4 gr. 35 kg., zwyczajna zł. 4 gr. 35 kg. i mięso wieprzowe zł. 4 kg.

(z) **Ciężkie oskarżenie.** Mieszkaniec wsi Bielowizna pod Ząbkowicami niejaki Fr. Będkowski, zameldował na posterunku policji w Ząbkowicach, że w nocy z dnia 1 — 2 b.m., obok leśnictwa w Ząbkowicah został zatszymany przez Szyprowskiego Jana, marynarza portu wojennego „Modlin" i Mieczysława Zarębskiego, którzy zabrali mu przemocą srebrny zegarek, 10 złotych gotówką i inne dokumenty. Badani przez policję obydwaj do winy się nie przyznają.

Z okolicy.

Podły opryszek skradł bezdomnemu ostatnią marynarkę. Józef Gryk zam. w Dojlidach pow. białostockiego zameldował policji, że kiedy nocował na cmentarzu kościelnym św. Zygmunta w Częstochowie nieznany sprawca skradł mu z pod głowy marynarkę, w której było 17 złotych.

Z powyższego doniesienia wynika, że wyzute z wszelkich uczuć ludzkich kanalje grasują wszędzie i nawet nie wahają się ogołocić bezdomnego z ostatniej marynarki.

Aresztowanie 2-ch szoferów krak. za napad bandycki w pow. miechowskim. Posterunek policyjny w Luborzycy w pow. miechowskim zawiadomił krakowski urząd śledczy, że onegdaj o godz. 1-ej w nocy na szosie Proszowice—Kocmyrzów, koło wsi Biórków Mały, pow. Miechów, dokonano rozboju na osobie Moszka Pasternaka i Izraela Kacelsbruma z Buska, którym po pobiciu ich zrabowano 120 stóp skóry chromowej i 32 sztuki skóry giemzowej, ogólnej wartości 900 złotych. Sprawcami byli szofer i pasażer auta Nr. 6015.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że sprawcami są: Stanisław Kawa, lat 24, szofer z Krakowa i Emil Szewczyk, lat 51, szofer z Krakowa, którzy do zarzuconego im czynu początkowo nie przyznali się, wkońcu Kawa przyznał się i podał, gdzie zabrane skóry ukrył. Zakwestjonowano 32 szt. skóry giemzowej, chromowej jednak nie odnaleziono. Kawa i Szewczyk zostali dnia 1 bm. odesłani do poster. p. p. w Luborzycy, skąd przesłani zostaną do sądu pokoju w Miechowie.

Wywiezienie znanej malarki p. Zofji Stryjeńskiej do sanatorjum dla umysłowo chorych.

Wczorajsze pisma doniosły o wywiezieniu przemocą znanej artystki malarki p. Zofji Stryjeńskiej do sanatorjum dla umysłowo chorych.

W sprawie te dowiadujemy się co następuje. Onegdajszej nocy do mieszkania p. Zofji Stryjeńskiej w Zakopanem przybyła nagle policja wraz z lekarzem i jako podejrzaną o obłęd wywiozła p. Stryjeńską z Zakopanego do któregoś z sanatorjów.

Fakt powyższy wywołał wśród bliskich znajomych p. Zofji Stryjeńskiej niesłychane oburzenie, bowiem według zeznań tych osób, p. Stryjeńska była może zbyt gwałtowną, lecz mimo pewnej ekscentryczności nie zdradzała żadnej choroby umysłowej. Ostatnio nawet dyrektor teatru miejskiego w Krakowie, dr. Nowakowski zaangażował ją do teatru, jako dekoratorkę i p. Stryjeńska przygotowała już szereg szkiców dekoracyj. Oburzenie jest tem większę, że nie można ustalić, gdzie p. Stryjeńska się znajduje. Poszukiwania po sanatorjach, podjęte ze strony jej bliskich znajomych, nie dały dotychczas rezultatu. Istnieje podejrzenie, że przyczyną porwania przemocą p. Zofji Stryjeńskiej i wywiezienia w niewiadomym kierunku, byłv jej nieporozumienia z mężem i rodziną.

15 loterja państwowa.

V klasa — 22 dzień.

Warszawa, 3.9 (wł.)

15 tys. n-ry 88688 97748
10 tys. nr. 50246
3 tys. n-ry 35726 42581 51669 100737.
2 tys. 1413 49638.
1 tys. n-ry 35000 42040 64630 71544 82188 82319 90773 73645

V klasa — 21 dzień.

Zł. 600 n-ry: 14095 27444 31169 31203 38969 43783 52787 61510 62152 71012 73047 80264 82026 84234 90000 90576 95512

Zł. 500 n-ry: 2572 6780 8288 17931 20845 23619 24005 36855 52007 52622 55104 55383 56085 57203 61783 67702 68760 70886 74272 88991 89419 93334 101476 103549

Zł. 400 n-ry: 500 4318 8073 10172 12042 12614 16210 29626 30746 34384 34886 36120 36235 36783 38736 41042 43186 50875 51694 52135 53305 55322 56890 62158 65521 66064 66174 66580 67054 67076 69000 69289 71018 72657 76219 76696 78505 78715 81000 84203 84985 90012 91686 95421 96938 97114 99698 101240 101692 101798 103024 103543.

Giełda.

Warszawa, 3 9.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.48
Paryż 35.05
Wiedeń 126.06
Praga 26.51
Włochy 48.60
Szwajcarja 172.40
Dol. War. pr. ob. 8.91½

Tendencja: utrzymana.

Akcje.

Warszawa, 3 9.

Bank Dyskontowy 133,50
Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 136.50—137.00
Bank Zachodni 20,50
Bank Zw. S. Z. 82.00
El. w Dąbrowie 66,00
Siła i światło 100 00—105.00
Częstocice 3,00
Michałów 0,60
Firley 49,00 — 50,00
Węgiel 91,00 bez kuponu
Nobel 47.00—47.50
Cegielski 40,75
Fitzner i G. 5.50—5,40
Lilpop 29.50—29,75
Modrzejów 9.00—9.10
Ostrowieckie 90,00—91,50
Parowozy 50,00—53,00
Pocisk 2,35—2,30
Starachowice 62,25—62,50
Zawiercie 35 50
Zyrardów 17,50
Borkowski 3.35

Tendencja mocniejsza.

Giełda zbożowa.

Poznań 3.9

Żyto nowe 38.00—39.00
Pszenica nowa 47.50—48.50
Jęczmień brow. 39.50—41.50
Jęczmień targowy 33.00—35.00
Owies nowy 32.00—33.50
Ospa pszenna 25.00—26.00
Ospa żytnia 25.00 — 26.00
Mąka żytnia 70 pr. 58.00—59.50
Mąka żytnia 65 pr. 59.50—61.00
Rzepak 55.00 — 57.00

Usposobienie: na żyto słabsze, ogólna sytuacja spokojna.

Od Anastazji Szczęsnej zam. w Gołonogu.

Na skutek fałszywego ostrzeżenia podanego przez (męża mojego) Juljana Szczęsnego w „Expresie Zagłębia" z dnia 30. 8. b. r. wyjaśniam następująco: Gospodarstwo znajdujące się w Gołonogu nie jest jego własnością ponieważ takowe sprzedał fikcyjnie Sikorze Tomaszowi z Dąbrowy w dniu 13 marca 1926 roku w ten sposób, aby uniknąć zapłacenia długów T wu Francusko-Włoskiemu w Dąbrowie. Zaś inne rzeczy podane w ostrzeżeniu jako to meble i inwentarz, co uważał za swoje to sobie zabrał w roku 1925, zostawiając mnie z dziećmi bez środków do utrzymania. Dalsze monity w prasie będę ścigała sądami za podobne oszczerstwa.

Anastazja Szczęsna.

Drobne ogłoszenia.

Nauka i wychowanie.

Posady i prace.

Kupno i sprzedaż.

Różne.

Drukarnia Handlowa K. MONSI RSKI Będzin Plac

Przepaść pojęć.

Mężczyzna miłość bierze, jak kwiat, co więdnie,
Zachwyca się barwami i odurza wonią,
A kiedy się nasyci — kwiat depcze bezwzględnie,
I delikatne płatki gniecie twardą dłonią...

Kobieta miłość czyni życiodajną siłą,
Oazą w walce życia, za pięknem, tęsknotą,
Zmienność męska jest dla niej zagadką zawiłą,
Slepa miłość — najwyższą potęgą i cnotą...

Mężczyzna, jak ciekawej książeczki obrazki,
Przerzuca barwne kartki w pożądaniu chorem,
Wiecznie szuka nowości z manjaka uporem...

Kobieta z uczuć wznosi złocistą świątynię,
Dla miłości istnieje, dla miłości ginie...
Swiat — kobiecie śle wzgardę, mężczyźnie — oklaski.

Stefanja Oppeln-Bronikowska.

„Abyś jej dogadzał!"

(Korespondencja specjalna „Expresu Zagłębia")

Szczawnica, w sierpniu.

— Wesele góralskie. Barwne, malownicze, kipiące życiem, werwą, roztańczone, rozśpiewane. Z wszystkimi ceremonjami, obrządkami, zwyczajami — pokazali w teatrze nam, gościom z miasta szczawniccy górale. Kółko amatorskie złożone wyłącznie z górali, pod wodzą p. Malinowskiego — gazdy i propagatora teatru wśród młodzieży góralskiej — zorganizowało widowisko — z tekstem ad hec napisanym, przeplatanyın oryginalnemi śpiewami i tańcami, z zbójnickim włącznie, demonstrujące prawdziwe wesele góralskie! Od zaręczyn do czepin.

A więc ujrzeliśmy parę młodą. Ona piękna i zapłakana (to z emocji), on w miarę przystojny i w miarę głupi. Charakterystyczna rzecz, że osobą centralną w obrzędach weselnych jest panna młoda. Pan młody pozostaje w cieniu, gdzieś w kącie, z orkiestrą. Był i dziad przebrany, tańczący z animuszem młodzieniaszka, orkiestra niemiłosiernie i wrzaskliwie rzępoląca, a opłacana sowicie przez weselników. Tańczyła panna młoda, drużki, rodzice, dziadkowie każden solo i wszyscy razem. Musiało dojść do bójki, bo „wesele bez bitki — to szczęścia niema", „górale lud silny i zdrowy — to i chętka do bitki" jak głosi tekst widowiska.

Stoły pozastawiane suto. Groteskowy widok wywołał pan młody pijący koniak, najprawdziwszy Martell z trzema gwiazdkami i zapalający — nie słynną fajkę, lecz świetne cygaro. Modernizacja. Zycie idzie naprzód. Dlaczegóżby górale mieli pozostawać w tyle? Ale to tylko pozory i powierzchowność. Tylko rekwizyty. Serca i myśli pozostały te same, widać to z pieśni, widać ze zwyczajów góralskich. Chociaż na codzień ubrany według mody miejskiej — chociaż już mówi po „miastowemu", lecz w oczach widzisz tą bujną, nieokiełznaną dumę góralską, tego władyki gór, co ukochał całym sercem swoje Podhale.

Ale wracajmy do wesela. Kulminacyjnym punktem wesela były przemowy rodziny, pijanego organisty, starosty weselnego, (specjalny urząd obierany na wesele przez obydwie strony. „Pamiętaj, abyś ją słuchał, dogadzał jej (w tem miejscu przez przepełnioną salę wionęło westchnienie stęsknionych kuracjuszek!) a jeślibyś podniósł na nią rękę, to kara Boska nie minie cię!" Pan młody, zażenowany, zalękniony, stremowany, — kiwał głową potakująco, a gdy doszło do „dosadzania" błysnął białemi zębami, uśmieehnął się i objął mocno swą lubą. (Kilka pań na widowni z emocji zemdlało!) Panna młoda wylała na wybranego kieliszek wódki, poczem odbyły się czepiny i tańce. Wogóle po każdym ceremonjale tańce. Po mowie ojca — tańce, po pocałunku— tańce, po weselu — tańce do rana górali razem z publicznością.

Góralki są rozrywane. Każden mieszczuch chce zatańczyć z autentyczną juhaską. Ale nie skore one do tych pańskich amorów. „Bo panowie z miasta — każden pełen buty, kochają góralki — tylko dwie minuty" — jak śpiewają tutaj w Szczawnicy. Wprawdzie zapewniałem swą partnerkę, że jeśli chodzi o czas — to ho—ho... ale widocznie nauczona już doświadczeniem, obrzuciła mnie drwiącym spojrzeniem, zaśmiała się lekceważąco i poszła basać z jakimś jurnym góralem. (Taki góral pięciogodzinny!)

Zawstydzony i skonfudowany — przyrzekłem sobie i poprzysiągłem na wszystkie świętości — nie zalecać się do góralek i zacząłem flirt z czerlestonującemi kuracjuszkami. Bo to taka nie ma żadnych wymagań godzinnych.

A wkoło tańczono, śpiewano, dla animuszu ktoś kogoś pobił, (góralska krew!) wogóle jednym słowem zabawa była na całego!

Tymoteusz Ortym.

„Złoty" sen kmiotka.

3 miesiące więzienia za pobyt w kościele w stanie nietrzeźwym.

Na ławie oskarżonych łcdzkiego sądu okręgoweg znalazł się Ignacy Bednarz, któremu akt oskarżenia zarzuca sprofanowanie w stanie nietrzeźwym kościoła.

W dniu 12 marca r. b. do kościoła N. M. Panny wszedł niejaki Ignacy Bednarz i zasiadł w ławce. Po niejakimś czasie udało się tercjarkom zauważyć, iż ów osobnik jest w stanie nietrzeźwym i śpi w ławce.

Wobec tego zbudzono go i wyprowadzono z kościoła, poczem oddano w ręce posterunkowego, który sporządził odpowiedni protokuł.

Sprawa znalazła się na wokandzie łódzkiego sądu okręgowego.

Na przewodzie sądowym oskarżony tłumaczył się, że przyjechał z podmiejskiej wsi i wypił kilka kieliszków wódki, a ponieważ był głodny, więc prędko się upił. Do kościoła wstąpił celem odmówienia pacierzy, gdzie niespodzianie zasnął. Żadnych awantur w kościele nie urządzał i wyszedł sam przebudzony przez tercjarki. Oporu żadnego posterunkowemu nie stawiał.

W toku dalszych rozpraw wyjaśniono, iż oskarżony po wyjściu z kościoła gdy został oddany w ręce posterunkowego, stawiał mu czynny opór, niechcąc iść do komisarjatu, przyczem należy zaznaczyć, iż kmiotek miał konie, które stały koło pobliskiej restauracji.

Świadkowie zeznali, iż oskarżony znajdował się w stanie nietrzeźwym i po wyjściu z kościoła tuż na stopniach wszczął awanturę.

Z kolei zabrał głos prokurator, który domagał się surowego ukarania oskarżonego, twierdząc, iż Bednarz, jeżeli nie działał z całą świadomością, to poniekąd wiedział i był na tyle przytomny, iż w stanie nietrzeźwym nie powinien modlić się w kościele. Stan podchmielenia nie może być brany pod uwagę i nie może służyć jako okoliczność łagodząca tembardziej, iż Bednarz po opuszczeniu kościoła wszczął awanturę, jak również na ulicy stawiał czynny opór posterunkowemu.

Obrońea oskarżonego stara się osłabić wywody prokuratora i twierdzi, iż zachowanie się oskarżonego i jego tłumaczenie w zupełności zasługuje na wiarę. Jest rzeczą bardzo możliwą, iż Bednarz po wypiciu kilku kieliszków wódki mógł istotnie cześciowo znajdować się w stanie podniecenia, ta okoliczność musi być wzięta przez sąd pod uwagę.

W ostatniem słowie oskarżony całkowicie przyznaje się do winy i prosi sąd o łagodny wymiar kary.

Sąd po naradzie skazał Ignacego Bednarza za profanację kościoła i czynny opór władzy na 3 miesiące więzienia.

Więzienie jest wielką szkołą.

P. Horacy Bottomley, członek niezależnej Partji Pracy, b. redaktor pisma „John Bull", b. członek izby gmin, skazany był w r. 1922 na 7 lat więzienia, jako oskarżony o pobieranie subsydjów bolszewickich dla „Daily Heralda", Król Jerzy w drodze łaski skrócił mu czas kary i p. Bottomley, przy wyjściu z więzienia Maidstone, otrzymał zawiadomienie takiej treści: „Jego Królewska Mość z radością zwraca wolność Horacemu Bottomley na warunkach następujących; 1) Okaże świadectwo niniejsze na żądanie każdego urzędnika lub agenta policji, 2) Powstrzyma się od gwałcenia przepisów prawa. 3) Nie będzie się spotykał z ludźmi występnymi, jak złodzieje i prostytutki. 4) Nie będzie prowadził życia próżniaczego. Wykaże uczciwe środki utrzymania. Pod tymi warunkami skracamy o 1 rok i 290 dni karę więzienia".

Formuła ta datuje się od pięciu wieków. W kilka dni po opuszczeniu więzienia p. Bottomley pisał w „Weekly Dispatch": „Należałoby, mojem zdaniem, żeby każdy deputowany spędzał trzy lata w więzieniu. Więzienie jest wielką szkołą, a pobyt w niem kształci więcej niż pobyt w Oksfordzie lub Cambridge".

Zbrodnia i zasłużona kara.

Piękna morderczyni po 24 latach opuściła więzienie.

Hebanowe miała włosy, oczy jej pałały jak dwa czarne djamenty, a białe jak śnieg ciało różowiła gorąca krew południowej kobiety.

Tak wyglądała pszed 30 laty lady Eleonora Wallace, z pochodzenia hiszpanka, która zaślubiła bogatego anglika.

W podróży poślubnej zginął jednak małżonek w sposób tragiczny i niewyjaśniony.

Szczęśliwa para znajdowała się w owej tragicznej chwili na pokładzie okrętu płynącego do Indyj.

Było to podczas wyiskrzonej gwiazdami nocy tropikalnej.

Naraz z burty okrętowej rozległ się krzyk, Lady Wallace wzywała ratunku, mąż jej wpadł do morza. Nim przybyła pomoc, utonął.

Dwudziestoletnia wdowa została spadkobierczynią ogromnej fortuny i urządziła sobie życie wedle własnego upodobania.

W kilka miesięcy po tragicznym wypadku począł bywać u młodej wdowy pewien starszy mężczyzna.

Zjawiał się nad wieczorem i późną nocą opuszczał jej mieszkanie,

Pół roku trwały zażyłe stosunki pięknej damy z starszym mężczyzną, aż wreszcie nowa tragedja wstrząsnęła opinją. Gaston Le Blanc, fabrykant maszyn skończył samobójczą śmiercią przekazawszy testamentem cały swój majątek pani Wallace.

Tragiczna kobieta przeniosła się na stałe do Londynu i weszła w pierwszorzędne koła towarzyskie.

Pobyt jej nad Tamizą uwieńczony był dwoma tajemniczemi zgonami jej wielbicieli, którzy obdarowali ją spadkami wynoszącemi około ćwierć miljona funtów szterlingów.

Ten niezwykły splot wypadków, czyniący piękną kobietę właścicielką ogromnych fortun zwrócił uwagę angielskiej policji.

Kilka miesięcy trwały obserwacje dedektywów, którzy ustalili, iż Lady Wallace jest wyrafinowaną zbrodniarką i wszystkich wielbicieli zgładziła ze świata.

Proces przedziwnie pięknej hiszpanki budził niezwykłą sensację przed 25 laty w Paryżu i Londynie. W tych dniach okrutna kobieta opuściła więzienie, po 24 letniej pokucie.

Lata spędzone w murach więziennych wyryły na jej twarzy ślady lecz nie zatarły zupełnie dawnej piękności.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

OGŁOSZENIE.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem S. A.

w Sosnowcu

w celu rozpowszechnienia zastosowania energji elektrycznej na potrzeby domowe i uprzystępnienia korzystania z niej także mniej zamożnej ludności, zamierza ułatwić wykonywanie mniejszych instalacji do światła i do drobnego napędu przy zastosowaniu **spłat za instalację na raty miesięczne.**

Do wykonywania instalacji na raty są upoważnieni instalatorzy koncesjonowani, których adresy można otrzymać w Dyrekcji Elektrowni. Instalatorzy udzielają też wszelkich wyjaśnień potrzebnych.

Przyjęcie zgłoszonej instalacji do wykonania na raty zależne jest od uznania Elektrowni.

Wysokość zbiorowego kredytu jest dostateczna lecz ograniczona.



ZAKŁAD

Rzeźbiarsko-kamieniarski i betonowy

Fr. FOCHTMANA

w Dąbrowie Gór. na Redenie dom własny tel. 1-89.

Wykonywa: Pomniki, Figury, Grobowce, toczaki do ostrzenia narzędzi, tablice marmurowe, blaty umywalniowe i kontuarowe.

Dział betonowy: Rury kanalizacyjne, kręgi studzienne, stopnie mozajkowe, płyty trotuarowe, posadzki i słupy ogrodzeniowe i wszelkie roboty budowlane wchodzące w zakres powyższy.

Wykonanie solidne. Ceny przystępne a nawet i ratami.

Ci obywatele, którzy u nas nie kupują, mówią, że nasze towary są drogie.

Ci którzy u nas stale kupują, twierdzą, że towary nasze są trwałe i dobre.

Magazyn Bławatny

WACŁAW MIESZALSKI

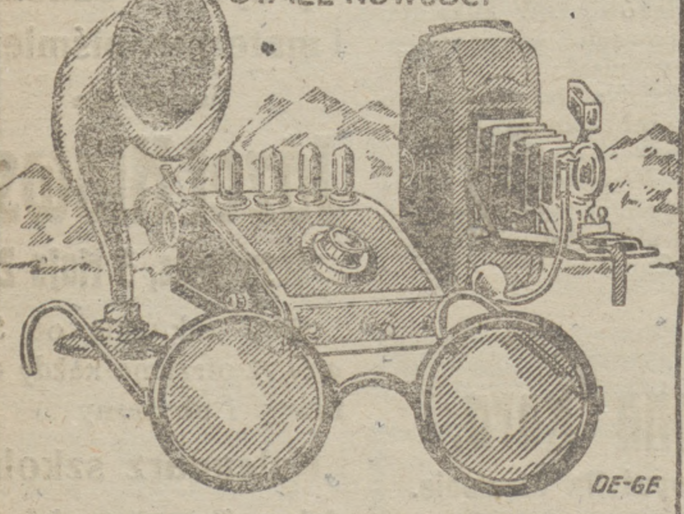
Sosnowiec

Hale Rozwoju.

Największy na prowincji Polski skład RADIOSPRZĘTU

RADIO-TECHNIKA

STAŁE NOWOŚCI



NAJWIĘKSZY w ZAGŁĘBIU ZAKŁAD OPTYCZNY

OSKAR EINHORN

OPTYK SPECJALISTA

SOSNOWIEC, róg 3 Maja

TEL. 2-48 (wprost dworca kolei W-W) **M. 5-15**

Księgarnia „WIEDZA“

w Sosnowcu, 3-go Maja 8

obok kina „Zagłębie“

POLECA:

Wszystkie podręczniki szkolne gdziekolwiek wydane — dla wszelkiego rodzaju szkół i stopni.

Wielki wybór map ściennych i podręcznych.

Posiada skład główny wydawnictw Ks. Makłowicza i własnego nakładu

„Wykresy temperatury“ J. Kropidłowskiego.

Księgarnia kompletuje i zestawia bibljoteki szkolne, fachowe i powieściowe.

Zamówienia uskutecznia się z największą dokładnością odwrotną pocztą

Z poważaniem

E. i M. Gruszczyńscy.

Książki szkolne

dla wszystkich szkół według spisów Ministerstwa W. R. i O. P. poleca

„Książnica Zagłębia“

Dąbrowa Górnicza

Sobieskiego 17. Tel. 204.

Nadeszły żurnale mód na rok 1927/1928.

Podręczniki do wszelkich robót ręcznych kobiecych.

Baczność!

Zakłady krawieckie

Wszelkie przybory krawieckie zakupić możecie po cenach b. przystępnych w nowym składzie p. f.

„TEKSTYLPOL“

Wł. M. GROCHOWINA.

Sosnowiec Modrzejowska 161 p.

Pracownia kuśnierska

P. Rezler

SOSNOWIEC

ul. Modrzejowska 31

przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące po cenach przystępnych.

Jedyne pismo niezależne w Zagłębiu to EXPRES ZAGŁĘBIA Powiedz o tem każdemu.

Magazyn Galanteryjny

P. KUCHARSKI

Sosnowiec, 3-go Maja 8

POLECA NOWOŚCI NA SEZON JESIENNY.

Ceny b. przystępne.



Fabryka Mechanicznego Obuwia w Warszawie

„SOKÓŁ“

IGNACEGO ŁUCZYŃSKIEGO

Oddział: Sosnowiec, Piłsudskiego 14, u wylotu 3 Maja. Tel. 10 75.

Poleca obuwie męskie, damskie, dziecinne i robocze.

Wielki wybór obuwia dla uczącej się młodzieży.

NA RATY. NA 3 MIESIĄCE.

Największy Skład w Zagłębiu.

Baczność! **Baczność!**

Skład hurtowo-detaliczny

Natan Abramczyk

SOSNOWIEC Modrzejowska 23.

Na nadchodzący sezon zimowy poleca wszelką galanterję jako to: Bieliznę damską, męską i dziecinną, swetry damskie i męskie, palta wełniane damskie i dziecięce, sweterki dziecinne, ubranka, pończochy, skarpetki, rękawiczki, oraz wszelkie trykotaże, parasole i parasolki.

UWAGA: Udzielam kredytu!!!

Po ferjach letnich!

Znowu następuje okres wzmożonego zaopatrywania się w jesienne wełniane wyroby jako to: swetry, pullowery, palta, ubranka, kurtki szkolne, kamizelki, bielizna Dr. JÄGERA, a także wielki wybór pończoch we wszystkich kolorach, skarpetki, rękawiczki, wykwintną bieliznę damską i męską, krawaty, parasolki i t. p

Wzorem ubiegłego roku firma

Józef Krumer

w SOSNOWCU ul. Targowa Nr. 12

II-gi sklep od ul. Modrzejowskiej, tel. 5-40

jest bogato zaopatrzona w ostatnie nowości powyższych towarów i stosuje przy sprzedaży stałą zasadę:

gwarantowane wyroby, ceny najniższe.

OBSŁUGA SZYBKA I SOLIDNA.

Największe składy futer w Zagłębiu

firmy L. Goldstein i N. Tenenberg

BĘDZIN	SOSNOWIEC
Kołłątaja 14, I piętro Tel. 1-40	**3-go Maja 19.** Tel. 3-44 (vis à vis dworca kolejowego)

polecają w wielkim wyborze:

FUTRA MĘSKIE I DAMSKIE, ORAZ RÓŻNE SKÓRKI DO PRZYBRANIA PALT.

Robota wykonana we własnych warsztatach.

Dla Urzędników dogodne warunki.

„EXPRES ZAGŁĘBIA"

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 4 WRZEŚNIA 1927



Lato w Hollywood. Urocza Laura La Plante, jedna z najjaśniej błyszczących gwiazd filmowych zażywa orzeźwiającej kąpieli w sztucznym jeziorku w dzielnicy artystów w Hollywood.

Z uroczystości w Kartuzach.



Pielgrzymka wychodźtwa polskiego w Lourdes, zorganizowana przez Rektora Misji Polskiej w Paryżu Ks. Sambora. Udział w pielgrzymce brała posłanka z Łodzi p. Wanda Łodzina, która wygłasza obecnie we Francji odczyty o Lourdes i Częstochowie. Zdjęcie zrobione przed kościołem Różańca św. w Lourdes.

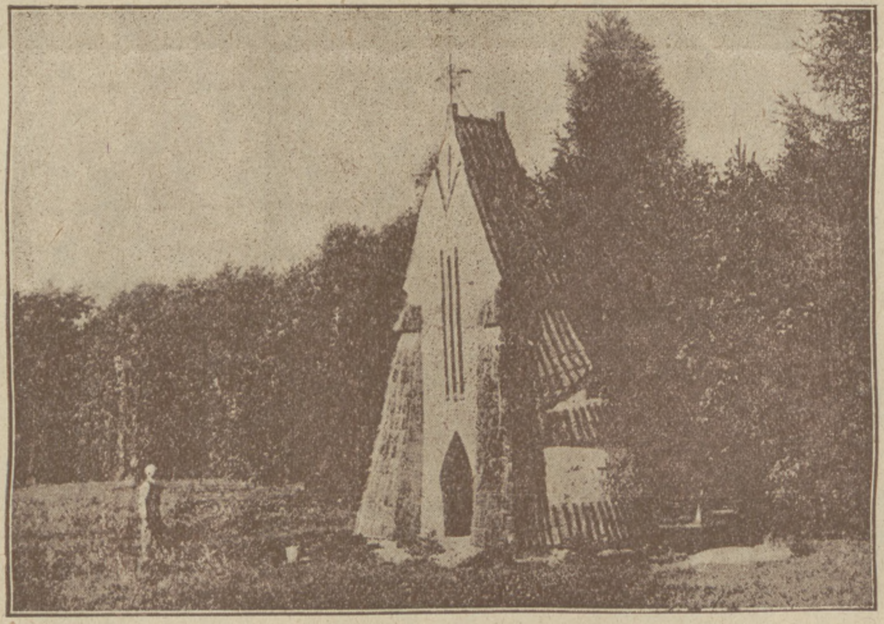


Figura Matki Bożej, ufundowana przez Związek Wojaków Kaszubskich.

Mauzoleum Twórcy „Snu o Szpadzie" w Nałęczowie.



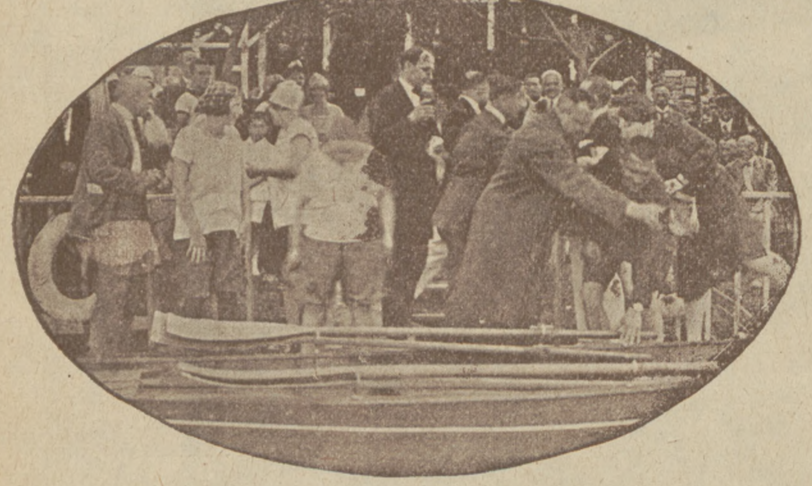
Płaskorzeźba - portret ś. p. Stefana Żeromskiego.



Mauzoleum ku czci Stefana Żeromskiego.



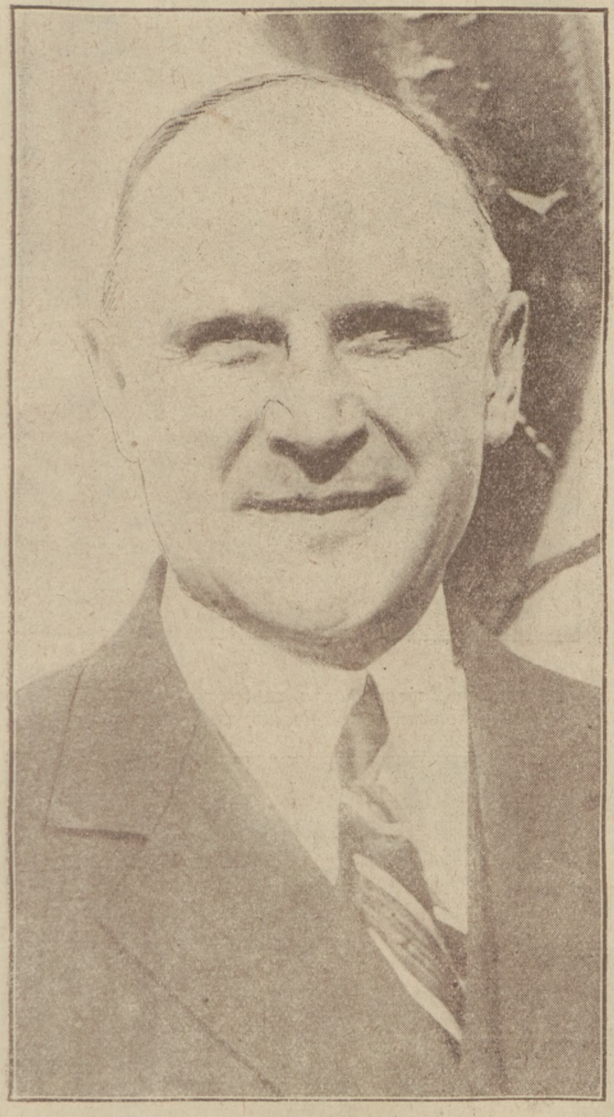
Chata, w której mieszkał Żeromski.



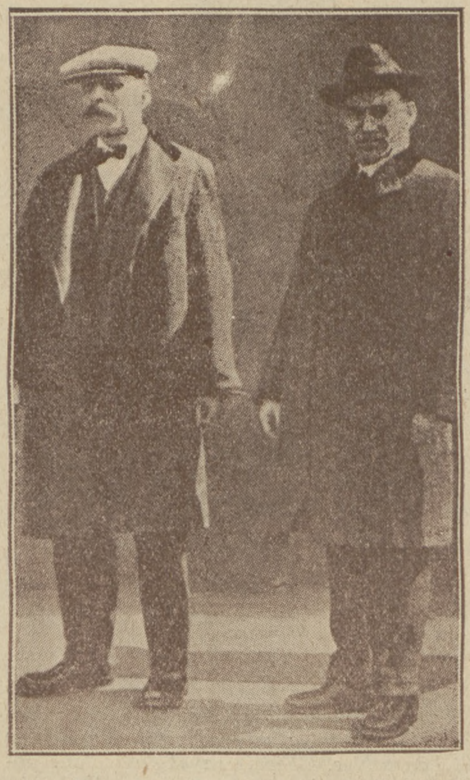
W Łucku poświęcono łodzie miejscowego klubu wioślarskiego. Tradycyjnego spryskania winem łodzi dokonali: wice-wojewoda Gruber-Dziewałtowski i p. Szprudel.



Grudziądz obchodził przed paru dniami podniosłą uroczystość. Oto na otwarcie i poświęcenie nowego domu strzeleckiego zjechały z całej Polski delegacje bractw strzeleckich. Zdjęcie przedstawia senjorów i królów kurkowych.



Gubernator Fuller, który zatwierdził wykonanie wyroku śmierci na Sacco i Vanzetti.



Vanzetti i Sacco, straceni dn. 22-go sierpnia r. b., po siedmiu latach oczekiwania na wykonanie wyroku.



De Valera, przywódca sinnfeinistów irlandzkich, ma złożyć przysięgę na wierność Anglji.



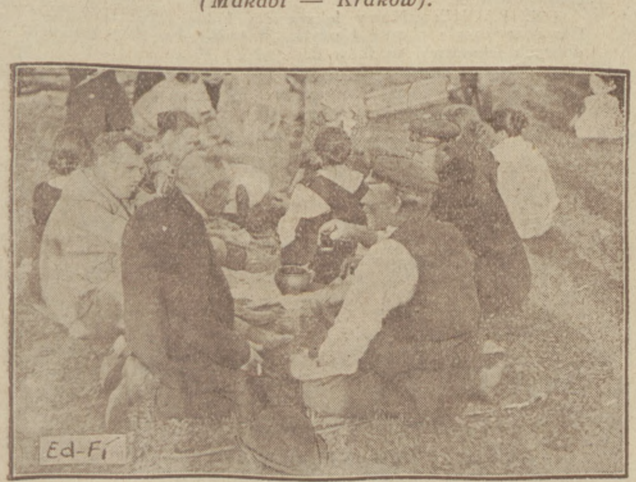
Zawody eliminacyjne w pięcioboju w skoku w dal: 1) Lenzanka (A. Z. S. Poznań) i 2) Freiwaldówna (Makabi — Kraków).



Jackie Coogan, sławny na cały świat artysta filmowy ma obecnie nowego groźnego konkurenta. Jest nim młodszy braciszek, który posiada wybitne zdolności aktorskie.



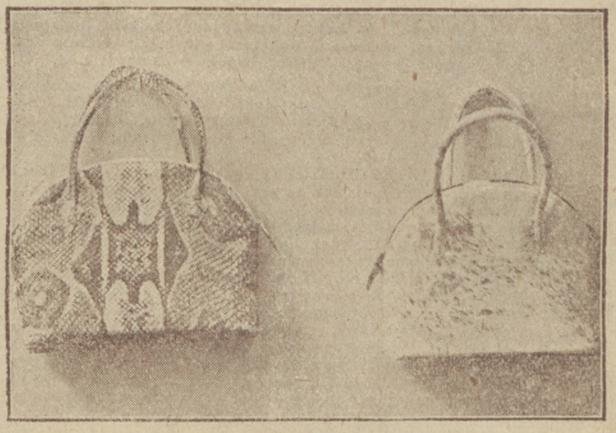
W. Rychter, mistrz Polski i Warszawy na motocyklu.



Niedzielna uczta na świeżem powietrzu na przedmieściu Warszawy.



Kapelusz z filcu różowego, przybrany aksamitkami.



Modne fasony torebek damskich.



W pięcioboju lekkoatletycznym zawodniczek polskich zwyciężyła p. H. Konopacka. Zwyciężczyni należy do grona przyszłych uczestniczek Olimpiady.



Angielka Florence Smith entuzjastycznie przyjmowana w Madrycie. Była kiedyś rob tnicą w przędzalni bawełny w Lancashire. Obecnie uzyskała szalone powodzenie, jako tancerka w Madrycie. Król i królowa Hiszpańscy podziwiali jej popisy taneczne. (Keystone View Co).



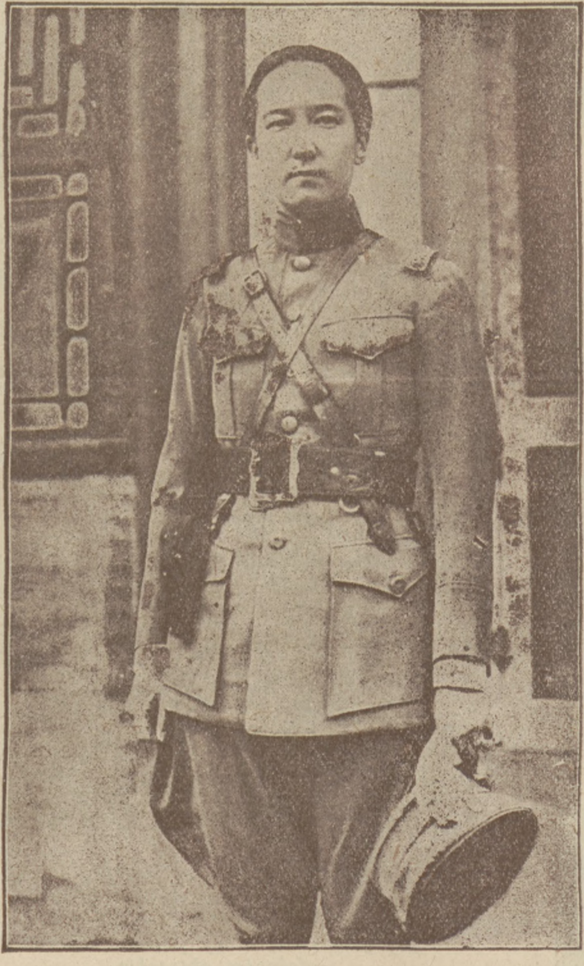
P. Joanna Zajączkowska zdobyła I-szą nagrodę w konkursie strzeleckim w Warszawie.



Nowa pochodnia elektryczna do regulowania ruchu ulicznego w Paryżu.



Chińska Joanna d'Arc Pannu Nadina Hwong, w wieczorowej sukni i modnie uczesona na jednym z oficjalnych przyjęć.



Chińska Joanna d'Arc P. Nadina Hwong w mundurze pułkownika armji marsz. Tczan-Tso-Lina.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12.